

List Władysława Żydka, sołtysa Roczyn

Po przeczytaniu wywiadu z radnym Krzysztofem Kubieniem w styczniowym wydaniu NA oświadczam, że poniższa wypowiedź jest moim subiektywnym spojrzeniem na pracę rady w dwóch poprzednich kadencjach w Andrychowie.

Jestem sołtysiem trzecią kadencję, byłem też radnym w poprzedniej, dokładnie pamiętam scenariusze, jakie miały miejsce na kolejnych sesjach Rady Miejskiej pod przewodnictwem pana radnego Kubienia. Mam bardzo negatywne wspomnienia z tego okresu, zwłaszcza w odniesieniu do zdania: „Kiedyś nie było podziałów”. W mojej ocenie, taki podział na „my” i „oni” był wyraźny, a tego nie da się łatwo zapomnieć. W związku z tym nie chciałbym, aby w pracy samorządowców, taka współpraca kiedykolwiek się powtórzyła. My, radni poprzedniej kadencji spoza tzw. „układu rządzącego” zostaliśmy z urzędu zakwalifikowani jako radni gorszej kategorii i zepchnięci na niewiele znaczący margines działalności społecznej.

Prawdą jest, że było wielu radnych z koalicji rządzącej, z którymi dało się normalnie porozmawiać na komisjach oraz w kuluarach, podczas gdy oficjalnie nie mieli odwagi podejmować ważnych tematów. Wyjątkiem były wypowiedzi w konwencji pochwał władzy. Taka była rzeczywistość – makiawelizm, autokratyzm w czystej postaci. Bardzo często składałem interpelacje na piśmie, ale ani jedna w ciągu czterech lat nie została uwzględniona, poza lapidarną i nic nie znaczącą pisemną odpowiedzią. Starłem się zawsze, by nie dać powodów oraz okazji do publicznej połajanki – takie niestety były metody względem nas stosowane. Ignorowanie i ośmieszanie naszych wypowiedzi przez ówczesną władzę było na porządku dziennym. Obawiając się ataków, wolałem nie ryzykować. Byłem jednak w uprzywilejowanej pozycji w stosunku do innych radnych opozycyjnych, ponieważ pełniłem również funkcję sołtysa największej wioski w gminie. Jako radny nie miałem żadnego wpływu na działalność burmistrza i przewodniczącego, ale jako sołtys posiadałem narzędzia prawne do podsumowania działalności burmistrza i jego ekipy podczas zebrań wiejskich. Posiadałem wielki kapitał zaufania społecznego i poparcie z tym związane, dlatego też kilkakrotnie udało mi się coś osiągnąć dla wioski.

Pamiętam sytuację, gdy jako jedyny sołtys w gminie nie wyraziłem zgody na zwołanie zebrania wiejskiego w czasie trwania kampanii wyborczej, co doprowadziło do gwałtownej i nerwowej reakcji w stosunku do mojej osoby. Dla przypomnienia,

nadmienię o sytuacjach, jakie miały miejsce w czasie obrad, kiedy to byłem zmuszony w sposób zdecydowany wyrazić dezaprobatę wobec poczytną przewodniczącego i zarazem byłego burmistrza. Przypominam, że pan radny Kubień został wybrany przewodniczącym również moim głosem, a składając przysięgę zobowiązał się, że będzie traktował wszystkich równo i sprawiedliwie. W związku z tym, że w mojej ocenie zachowanie przewodniczącego nie odpowiadało słowom przysięgi zapytałem wówczas, jak się ma prezentowana przez niego postawa w stosunku do słów zawartych w przysiędze?

W wielu sytuacjach również zachowanie burmistrza budziło mój sprzeciw ze względu na to, iż wykraczał on poza zasady dobrego zachowania, bowiem zapominał, że zgodnie ze statutem gminy ma obowiązek odpowiadania radnym na zadawane pytania w sposób precyzyjny, zrozumiały i merytoryczny oraz, że należy mieć szacunek dla osób mających inne poglądy.

Teraz dzięki transmisjom sesji jesteśmy świadkami nowych scenariuszy z udziałem radnych z poprzednich kadencji, którzy często zachowują się wbrew zasadom przez siebie publicznie głoszonym. Ocenę pozostawiam społeczności naszej gminy.

W jednym przypadku zgadzam się z radnym Kubieniem, którego mimo wszystko staram się zrozumieć, dlatego domyślałem się, że będąc w tym ugrupowaniu politycznym musi tak postępować, nawet wbrew swojej woli.

Na szczeblu samorządu nie powinno być miejsca na uprawianie polityki, powinniśmy działać dla dobra wspólnego. Jeśli ta zasada będzie stosowana to jest pewna możliwość dobrej współpracy z radnym, łącznie z wykorzystaniem wiedzy i umiejętności poruszania się w obszarze publicznego działania.

W poprzedniej kadencji osobiście przekonywałem o tym przez cztery lata poprzednią radę, niestety bezskutecznie. W kontekście tego przypomina się powiedzenie, że **„łatwiej jest walczyć o zasady, niż żyć zgodnie z nimi”**.

Zdegustowała mnie wypowiedź radnego, że po zmianie władzy samorządowej – stanowiącej i wykonawczej – nic dobrego się nie dzieje zarówno w mieście, jak i na wsiach, poza możliwością wypowiedzania się w Nowinach, podczas gdy fakty są takie, że nam nie udostępniano możliwości wypowiedzi na łamach mediów samorządowych – a stan taki trwał od początku kadencji poprzedniego burmistrza, czyli przez osiem lat.

Wracając do zadań inwestycyjnych realizowanych w gminie - chciałbym przypomnieć o wykonanych w czasie obecnej kadencji nowych drogach, parkingach, kanalizacji, remontach szkół i przedszkoli oraz o głośnej medialnie drodze (w tym o rondzie na Batorego). Wszyscy wiemy dokładnie, że potrzeby a możliwości to dwa odległe bieguny, które nigdy się nie spotykają, gdyż nasze oczekiwania z roku na rok wzrastają w każdym zakresie. Warto podkreślić, że wzrastające wymagania społeczne są motorem wszelkiego postępu i rozwoju człowieka na naszej planecie – ziemi. Trochę będę nieco uszczypliwy, ale dziwi mnie naگle zainteresowanie chodnikiem i drogą na Korczę w Inwałdzie, skoro problem występował już w poprzedniej kadencji. Wtedy też mieszkańcy sołectwa – na burzliwym zebraniu wiejskim – dali temu zdecydowany wyraz, za co „mocne baty” publicznie na sesji zebrała pani sołtys.

Z uwagi na powyższą okoliczność zadam kilka konkretnych pytań:

Dlaczego pan radny w ciągu ośmiu lat rajcowania, nie upomniał się publicznie o sprawy Roczyn, między innymi o najzwyczajsze dla mieszkańców sprawy jak: chodnik na ul. Bielskiej, parking komunalny przy kościele, dziurawe i straszące wyglądem ogrodzenie przy ZSS, problem odwodnienia cmentarza komunalnego, walące się i zagrażające życiu słynne kładki na potoku Roczynka, chyląca się na skutek starości dzwonnica, oświetlenie uliczne, Orlik przy szkole, droga gminna publiczna, słynna ul. Środkowa, brak świetlicy w sołectwie i (...), itp.

Przypomnę, że wykonanie ul. Środkowej możliwe było na podstawie „Spec Ustawy Drogowej”, a od ośmiu lat wykonanie drogi blokuje jeden mieszkaniec wioski i przez ten czas problem nie został rozwiązany, dlaczego? Oto jest pytanie. Droga dwukrotnie ujęta była w zatwierdzonym planie budżetu gminy – co z tego wyszło? Widać gołym okiem. Wystarczy usiłować przejechać tą drogą, a jest ona znacząca dla rozładowania korków na ul. Krakowskiej. W kontekście tej drogi stawiam jeszcze jedno pytanie a mianowicie: dlaczego środki przeznaczone na tą drogę powędrowały gdzie indziej? W miejsce tej drogi można było zrobić inną lub też parking przy kościele. Na szczęście mamy to już za sobą a mieszkańcy Roczyn docenili działalność poprzedniego burmistrza w ostatnich wyborach, gdyby mieli możliwość doceniliby także pana radnego.

Reasumując moją wypowiedź powiem w skrócie. Medialne awantury na kolejnych sesjach nie przyczynią się do załatwienia czegokolwiek, bowiem są

powodem przegranych wyborów i nie wynikają z troski o potrzeby mieszkańców, ale są związane z utratą pozycji, wpływów i apanaży.

Korzystając z możliwości przekazania moich spostrzeżeń na łamach gazety samorządowej pragnę serdecznie pozdrowić wszystkich mieszkańców gminy Andrychów, wspaniałych mieszkańców sołectwa Roczyny, w tym mieszkańców części Roczyn – Działy. Dziękuję za uwagę i za umożliwienie mojej skromnej osobie zaistnienia na łamach naszej samorządowej gazety.

Władysław Żydek